

Aleksander Brückner

"Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce", T. XI-XII, 1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 10/1/4, 573-588

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gustaw Doboszyński: Zoryan i Oda. (Przegląd narodowy, 605—621) przypuszcza wcielenia się Zoryana w postaciach Eliasza, Jana Chrzyciela, Zoryana, Piasta (św. Wojciecha) i św. Stanisława, Ody zaś w postaciach Sofosa, Ewy, Pratorani, Izdy i Ody.

Juliusz Kleiner wreszcie (»Król-Duch«. Zasadnicze pierwiastki treści i ich ewolucja w twórczości S-o. Studya o Słowackim) zestawia takie szeregi: główny bohater poematu wciela się w postaci Popiela, Mieczysława, Bolesława Śmiałego, ks. Michała Twerskiego, Jagielly: przeciwnik bohatera (Mickiewicz) w Zoryana, Piasta i św. Stanisława, bohaterka zaś w Wandę, Dobrawnę, Swentynę i Jadwigę. Wobec tak różnych zdań wymienionych utworów kwestya ta wymaga gruntownej rewizyi. Kleiner zastanawia się nadto nad genezą Króla-Ducha jako cyklicznego poematu historycznego i jako poematu filozoficznego, stara się przytem ustalić chronologię kilku utworów z okresu mistycznego, nie zawsze jednak szczęśliwie. Wyniki rozprawy są naogół skromne, często problematyczne, sztucznie wyprowadzone, przez autora jednak uważane za niezbitce pewne; m. i. prostuję szczegół, jakoby Karamzin wyraził się o miłości Michała Twerskiego względem matki w ten sposób, jak to autor przedstawia; znaczenie pastereczki z Pornic nie jest znów tak »ogromne«, jak K. twierdzi (s. 138).

W. Janczy w notatce Fragment autografu J. S. [K III] wyznacza ułamkowi rękopisu poety z Króla-Ducha takie samo miejsce, jak podpisany w Pam. lit. VIII.

Kilka objaśnień do dzieł Słowackiego podaje Stanisław Schneider (K II) [I Powrót wszechzeczy w wymyku poety z Nemesiusa, II Wąż saturnowy (w Wykładzie nauki), III Krwawa plama na czole Balla dyny, IV Dwa na słońcach swych przeciwnych — Bogi, V Dlaczego So fos? VI Słoniowe wrzeciędzie].

O znajomości S-o w literaturze ukraińskiej pisze Wasyl Szczuret (K II), podając także własne przekłady Mego testamentu i Ojca za-dzumionych.

Lwów.

Dr Wiktor Hahn.

Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce wydawane przez komisję ...przez wydział filologiczny Akademii... powołaną. W Krakowie, 1910. 8^o lex. Tom XI, str. XLI+407. Tom XII, str. 456.

Po dłuższej przerwie (tom X wyszedł w r. 1904), uraczono nas odrazu dwoma tomami. Tom jedenasty zawiera z »Zapisków i wyciągów z rękopisów bibliotek polskich i obcych, do Polski się odnoszących« część pierwszą: »Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu« czyli pod osobnym tytułem »Zapiski z rękopisów Ces. Bibl. Publ. w Pe-

tersburgu i innych bibliotek petersburskich. Sprawozdanie z podróży naukowych odbytych w 1891—1892 i w 1907 r. napisał Józef Korzeniowski«.

Czem dla nas Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu, nie potrzeba się nad tem rozwodzić; spłynęły w niej przecież najobfitsze nasze zbiory, warszawskie (Żałuskiego, Uniwersytetu, Towarzystwa Przyjaciół Nauk) i drobna część Puławskich. Więc żadna inna biblioteka obca nie przyciągała uczonych polskich tak jak petersburska. Tu pracowali jeszcze w czasach, gdy za rubla służący całe paczki broszur wynosił, Romuald Hube i pseudoirlandczyk O'Nacewicz (tak podpisywał się ten wandal, niszczący rękopisy, wrywający lub wycinając listy, dokumenty i t. d. i formując w ten sposób własny zbiór rękopiśmienny!!; kradzieże po innych podobnie gorliwych »czytelnikach« wracały nieraz do biblioteki, lecz on był sprytniejszy), a po nich cały szereg innych, z których August Bielowski największe porobił odkrycia, pracując w najdogodniejszych warunkach. W zimie 1889 r. na 1890 pracowałem i ja w tej bibliotece i zestawilem opis wyczerpujący kilkuset rękopisów, lecz drukiem go nie ogłaszałem, dając tylko opis tych kilkudziesięciu rękopisów, które dla rozmaitych publikacji (głos, tekstów, poezji itd.) wyzyskiwałem. Zimą 1891 r. na 1892 spędził w Petersburgu Dr J. Korzeniowski i zebrał również opis kilkuset rękopisów i opis ten po latach teraz ogłosił (druk tego tomu ciągnął się, ilem słyszał, bardzo długo); próby nas obu (a podobnej dokonał i prof. Blumenstock), nie mogą naturalnie zastąpić systematycznego opracowania całości zbiorów polskich Biblioteki, pozostają tylko pracami dorywczy, mimo to posuwają naprzód wiedzę naszą o jej zasobach niewyczerpanych.

Dr Korzeniowski jest historykiem, więc historyczne rękopisy nęciły go najbardziej; najwięcej może trudu wyłożył na zbadanie Tomicyanów petersburskich; nęciły go również rękopisy teologiczne łacińskie dla miniatur i ozdobnego wykonania i obszerniej kilka takich opisał. Łacińskie więc rękopisy najliczniej u niego zastąpione; na naszą specjalność, na literaturę, z tych opisów niewiele wypadło, bo słusznie zwracał pracownik uwagę na te właśnie działy, których ja najmniej (albo wcale nie) dotykałem. Mimo to spadają się nieraz jego opisy z opisami moimi i innych i niejednym rękopisem mniej potrzebnie się autor zajmował (np. Sprawą Chędogą 1544 r., opisaną najdokładniej przez Kallinę; intermedjami litewsko-polskimi itd.). Co do naszej specjalności wspomnę chyba, że zwraca autor uwagę na rozmaite redakcje t. zw. Pamiętnika Janczara; że wymienił rękopis medyczny, którego początkowe Antidotarium zawiera liczne niemieckie i polskie nazwy ziół (polskie głównie pod pierwszymi literami, A i B), może z połowy XV w. — tylko nie odgadłem, dlaczego ten rękopis miałby być, »pochodzenia oczywiście francuskiego«, przecież samo antidotarium i glosy polskie (jeśli tej samej ręki?) w Girardii de arte medendi, nie mówiąc o niemieckich, stanowczo się temu sprzeciwiają. Tu możemy tylko żałować,

że nie wypisał autor (choćby za przykładem Wiślockiego, a do Jagielony łatwiej nam przecież trafić niż do Bibl. Petersb!). tych i innych głos i krótkich tekstów, pieśni itp.; nie byłoby to zajęło zbyt wiele miejsca (szczególniej po opuszczeniu różnych rękopisów bez wartości lub opisanych przez innych), a byłoby opisowi jego trwałą nadało cenę; raz wyjątkowo zapisał (str. 42) polskie wyrazy, ale zaraz na str. 44 czytamy już tylko: dictionarius... „kilka polskich tłumaczeń“, albo str. 18 „gdzieniegdzie polskie wyrazy i glosy“ i „są głosy polskie“, co wszystko nie wiele się nam przyda! Byłbym zato opuścił »historję rękopisów« (wystarczyło samo dopisanie Z = Załuski lub W = uniwersytet warszawski) i ich mierzenie (wiem, że to taka moda teraz, ale uważam ją za próżną zabawkę; f^o, qu^o i 8^o wystarcza aż nadto, szczególnie przy rękopisach całkiem obojętnych albo nowej daty!)

Autor miał częściej do czynienia z rękopisami miscellaneów; otóż opis ich wypadł zazwyczaj dosyć powierzchownie i niedokładnie, także się czytelnik nieraz ani domyśli, co ciekawego rękopis zawiera. Nie chcąc mnożyć przykładów, wymienię tylko dwa, ale to samo mógłbym i o innych wykazać. O rękopisie różnojęzyk. XVII, Folio nr. 74 donosi autor tylko tyle: »Zawiera Miscellanea polonica ab a. 1696 ad 1710 St. Cas. Rubinkowski, akta, listy, mowy i tp. rozmaitej treści z oznaczonych lat, między innymi K. 197—202 Romans o Donpedrze, 202 do 216 Romans o Królowej Bonie (bez końca), 228—248 Dyaryusz podróży R. Leszczyńskiego do Porty a. 1700«. Otóż co do historyi rękopisu należało dodać, że pochodzi ze zbiorów znanego w literaturze (z Janiny itd.) pocztmagistra toruńskiego Rubinkowskiego, co dla pańów polskich i innych abonentów zbierał i rozsyłał korespondencye; ołbrzymie nieraz tomy tych zbiorów jego nabył wszystkie Załuski. Ten tom, o którym tu mowa, zawiera moc listów, dalej paszkwilów i satyr społecznych, wierszem i prozą, a więc Poufałą dwu Jezuitów rozmowę, Tylmana rozmowę, Marysienki i Królewica Jakuba, Tragedię wenecką na tegoż, naturalnie Rokosz gliniański i Rady Kalimachowe. Ale na str. 166—202 (wedle paginacyi społecznej), są „Ecclesiastes i Poezie postu św.“ (St. H. Lubomirskiego); dalej wiersz »Polonia supplicat pro eligendo rege“: Nolo Condeum per vivum Deum, Neque Bauarum post regem avarum, Nequaquam bobum principem Jacobum Nec regem Sueciae, niech katolik żyje; Xiążę florenckie byłoby nam ciężkie itd. Dalej czytamy następną »Panegiryk króla IM«:

Zamkni, zamkni farynę, królu Janie trzeci!
Zdarłeś z nas srebra, złota, chcąc z bogacić dzieci.
Ludzi wadzisz; szachrujesz, jak kupiec towary,
Honorami, nikomu nie trzymając wiary.
Jednakowoć być kupcem, królowej kupczyną,
Kupczy nami a pierwej kupczyła chudziną.
Nie z berłem, ale z szalą malować was będą
Późne wieki, gdy królów za kupców nabędą!

Przedtem na str. 62 »Lament madame Ptyzanowa« (Gdym jest wyzuta z mej gładkości kwiatu, Nie dam już... nie zdam się i światu itd.); 82—84 »Lament jednej damy« (»Na com ja biedna dziewczka przyszła itd. Jam to Faustyna« etc.); nagrobek ściętej w Lublinie 1681 Domaszewskiej; str. 106 »Co tanio kupować a drogo przedawać« (kończy: Niemasz jak france dostać, tej tanio nabędziesz, bo ją za orła kupisz, stem talerów zbędziesz); Spowiedź wojewody Lipskiego (rozsiekanego r. 1702); Przestroga matczyna (królowi Leszczyńskiemu: Nieboraku Stachu, Nabierzesz się strachu, Ot tronem cię łudzą itd.); Dywinacya Apolina sarmackiego o Szatanofie (agencie francuskim, Chateaufneuf, co za lokaja przebrany do Polski się dostał). Jest i humorystyczny list szlachcica Mazura do sąsiada z powodu elekcji 1697 r.; odradza Sasa jako jaratyka, Kundel spisze się jak Henryk; na Manełę nic nie daje; protestuje przeciwko niebraniu pieniędzy, on od każdego by wziął, ale żadnego nie popierał; jak to my wciornaści diabli do Warszawy się zlecimy! Str. 265—320 wprawiono na koniec rękopisu (wiele stroniec powydzierano, tak i jedną kartę w Romansie o Bonie, odpisie zresztą bardzo starannym — jest to tłumaczenie z francuskiego, co Minasowicz na podstawie dwu rękopisów r. 1774 wydał) a jest tam (str. 269—271) Relacya p. Dunina z r. 1702 (o wolności polskiej, wywołanej przez Sasa). Romans o Donpedrze uczy o przewrotności kobiet, jak oszukiwają i mężów i kochanków, w przykładach aż nadto drastycznych; mężczyznę każda wystrychnie na dudka, nawet najgłupsza, co znowu z samej nieświadomości zwieść się dała: nowela, godna Bokacjusza; rzecz dzieje się w Hiszpanii (między Don Pedrem a Koraliną i jej córką Lorą, dalej z wdową Elwirą, z siostrami Pauliną i Violantą). Rękopisy Rubinkowskiego, to też sui generis »Teki historyczne«, a cały ich komplet obejmuje kilkadziesiąt woluminów.

Drugi przykład. O rękopisie sygn. Polskie. XVII Folio, nr. 14 pisze autor, że to »zbiór mów publicznych i prywatnych, licznych wierszów, aktów i td., pochodzący niewątpliwie z domu aryańskiego (Przypkowskiego?) i wylicza jego części składowe: *a*, Mowy głównie prywatne, weselne oraz kilka publicznych z 1634 r.; *b*, Poezye S. Przypkowskiego i Wiszowatego, H. Morsztyna, »Rekurs Arciszewskiego« (początek przytoczony, chociaż dawno Kraushar cały wydrukował), »zbiór ten poezyi jest niezmiernie interesujący nie tylko swą treścią, ale także i pochodzeniem ściśle aryańskiem; autorem większej części tych utworów jest Przypkowski; wspomnani są nadto Moskorzewscy i i.; *c*, Mowy sejmowe 1632; *d*, Mowy pogrzebowe; *e*, Spiżarnia fraszek rozmaitych. Tegoż samego autora (S. Przypkowskiego). Zbiór interesujący drobnych wierszy« i Historia rękopisu.

W istocie przedstawia się rzecz tak: Rękopis jest bez początku, z Przypkowskim (oprócz dwu wierszów) nic a nic niema do czynienia a zawiera, co następuje (daję tu tylko wyciąg z opisu własnego:)

Po urywku innej oracyi, »Serbska przy oddawaniu państwa młodej« (w bezecnych dwuznacznikach); dalej idą inne mowy weselne

od 1605—1643; na karcie 80 humorystyczny list Wołuckiego do króla (drukowany w Pomnikach II M. Grabowskiego). Na k. 81 *Rozdział monety polskiej* (na sejmie Warszawskim 1629 uchwalonej): »królowi portugał, bo nam kalety dobrze wystrugał, hetmanowi koronnemu trojaki, bo jest hetman ładajaki, lepiej jemu wołmi handlować niżli z Gustawem wojować« itd. (por. Korzeniowski pod nr. 374). Następują od k. 85 poezye D. Naborowskiego, (do Kurosza i o oczach Królowny), dwa listy Morsztyna do Kostki (prosi go o przystanie czegoś „do ubogiego chlewika świnickiego, do mej świńskiej plebaniej“ — stąd urosła bajka o księdzostwie H. Morsztyna! też zaraz na k. 91: *Kondycya szlachecka księdz a H. M.*); *Calepinus Novus*, znane docinki; różnych innych wierszów dla krótkości nie wymieniam (jest *Złote obieca dło*; *Considerationes de statu et conditione vitae*, drukowane w Pamiętniku Sandomierskim II; *Obraz człowieka ziemskiego i takież duchownego*, poezya zdaje się aryańska, itd. itd.); jest łaciński wiersz Ossolińskiego do Przypkowskiego i tegoż odpowiedź i tegoż elegia *Ad Poloniam* z tłumaczeniem Wiszowatego. Między mowami pogrzebowymi czytamy na k. 168 mowę A. Moskorzewskiego na pogrzebie Adama z Bębela Gosławskiego w Czarnkowach 12 sierpnia 1642 a na odwrocie 169 k. tegoż (Gosławskiego) modlitwę wierszem, złożoną w r. 1633 (pocz. „Gdym się zaczynał w matce mej, Panie“ — koń. „Z nieba nagrody oczekiwając“). Od k. 178—195 niedokończony zbiór wierszy p. t. „Spizarnia fraszek rozmaitych“, na wzór tylu innych „Spizarni“ po szlacheckich *Silvach*, nie zawiera Przypkowskiego nic a nic; są tu obscena, satirica, epitaphia (np. I. Kochanowskiemu. On to kapłan Phoebowy, którego uczony Rym świadczy, że mu nie jest równy znaleziony k. 181 i 188 i i.), zagadki, paszkwile — między nimi „Zwada Marsa z Kupidydem“ Naborowskiego, paszkwil na podkanclerzego Ossolińskiego, i strasznie ostry *Lament Kanclerza* »a toż macie cnego Zuba (tak zwano Kanclerza), Wszystkiej Rusi wielka zguba... A toż hetman z Koniczola, Myśl wysoka, twarz bawola. — A toż ruski wojewoda, tchórze serce, kozia broda... A toż macie Tarnocha, Falszu pełno, cnoty trocha« itd. Zdaje mi się, że tylko takie obszerne (tu skrócone) opisanie treści przy *miscellaneous* może się na coś przydać; same oznaczenie: mowy, listy, wiersze, niczego nie mówi.

Dział IV, historyczny, najgorliwiej autor studyował; więc literatura i język plonu nie zebrały, chyba z notatki, że w rękopisie pod nr. 333 opisu są na k. 174—201 i 260—269 wiersze historyczne z lat 1620 do 1649, i wyliczono te pieśni; *Różnojęzyk*. IV *Folio* 76 zawiera istotnie odpis satyry (*Menippea*) „Małpa człowiek“, jak się domyślałem.

Zaglądał autor i do działu VI (medycyna) i wy dobył z niego dzieło Jakuba Zeglar z Bochni, z rękopisu niegdyś Koprzywnickiego — autor tegoż nie jest „nieznany dotychczas“, mówi o nim np. M. Wiszniewski IV, 191 nota i 207; nie wspomniano, że o parę numerów wyżej (*Folio* nr. 40) jest drugie tego Zeglara dzieło, również Koprzy-

wnicki kodeks; zawiera najpierw odpisy Liber Meme i drugiego Liber de medicinis compositis qui vocatur grabidin i Grobadjn (!) medicinarum particularium itd. a na k. 131 zaczyna się Antidotarius, zebrany z wielu innych jakoto Pigra Constantini, Pigra Gali, Aurea Alexandrina, Medicina Esdre Prophete, Trocisci Andronici illius physici (na k. 166 per me Joannem zeglar debochna); наконец Antidotarium Nicolai, (192): scriptum Padue per me I. z. db. a. d. 1443 finitum de mense Julii d. XX hora XXIII. Nadmieniam przy tej sposobności, że są w tym dziale (VI Quarto, nr. 34, 89 i 216), trzy łaćńskopolskie i polsko-łaćńskie Nomenclaturae herbarum, niezawisłe jedna od drugiej, z XVI i XVII w.; w nr. 89 (z Wąchocka) dopisała młodsza ręka (od k. 237 i nn.) »Recepty x. Gabryela od r. 1633 a Juda Doctore Poznaniense«, jedna od dr. Borek. W notatkach Zeglara rozmaite, np. o żabach i ich wstydlivosti (że się tyłko w nocy kobjarzą) itp.

Kiedyśmy już przy fakultecie medycznym, to wspomnę, że dziełko »Introductorium breve... ad curandas febres cuiusdam Domini Domini« (Korzeniowski nr. 202, Łąc. VI Qu. 95) zredagował dla użytku „studiosorum medicinae“ St. Rożanka, dr. filos. i med., lekarz Tarnowskiego hetmana, zmarły r. 1571 (w rękopisie czytamy „opere d. Stanisłai Rosati artium et med. dr.“, z listem dedykacyjnym do biskupa Andr. Zebrzydowskiego, chociaż Rożanka się indziej »Rosariusem« nazywał); Korzeniowski zrobił z niego mylnie „Rózyckę“; jedyny to ślad literacki jego, oprócz pięknego a obszernego testamentu polskiego z r. 1569 (zob. niżej). Ciekawy inny szczegół; Jakóba z Krakowa (Każmierza) znaleźmy dotąd tylko z aktów sądowych (por. Dr. I. Lachs kilka wiadomości o Jakóbie lekarzu Władysława Jagiełły, Krytyka lekarska 1905); „reguły“ jego odnalazłem w ręk. Łac. XVII Folio nr. 45 z połowy XV w. W oprawie są akty notaryalne przed Zbigniewem Oleśnickim itd., na treść składają się rekapitulacja treści biblijnej, biblia curtata, napisana r. 1454 in opido Strzessow (k. 21); Mappa mundi Johannis archiepiscopi sollamiensis ord. praedicatorum (k. 37—61; inne przedtem i potem próżne); De vita et moribus philosophorum veterum (k. 70 do 117, kończy Boethiusem); tractatus de regimine principum (k. 117—146). Od k. 147 zaczynają się recepty lekarskie, między niemi niektóre onego mistrza krakowskiego Jakuba; są tu i wyrazy polskie i niemieckie np. herbam oc h z e n c h u n g alias s l a s z k o b y l i . . . cum z h u s s e l i c z a alias erugine; są i uwagi mgr. Bartholomeus¹⁾ o owym tractatulus de

¹⁾ Nie mogę powiedzieć, czy mgr. Bartholomeus jest naszym mgr. Bartholomeus de Jasel, rektorem szkoły w Sandomierzu, mężem wielkiej nauki i w prawie kanonicznem, którego traktat o mszy św. częsty po naszych rękopisach, por. Korzeniowski str. 43 i 41, gdzie wymienia odpis jego z r. 1433. Inne dziełko tegoż mistrza znalazłem w ręk. Łac. I, Quarto nr. 199 (z bibl. Czackiego), k. 32—33 explicit tractatus da ignoancia magri. Bartholomey deyasel etc., nie wymieniam dalszych licznych traktacików teologicznych (Augustyna św. itd.), oprócz objaśnienia Ojczenasza na k. 177 dla

regimine principum; zalety Aqua vitae itd. Na karcie 157, b czytamy: Regule date pro informatione veneni per mgr. Jacobum egregium doctorem de Cracovia mgr. in medicinis illustrissimi principis Wladisłai regis Polonie, docta (!) per Hermannum discipulum eiusdem (o tym lekarzu Hermanie, występującym w Krakowie w latach 1433—1443, patrz rozprawę Lachsa, zob. niżej, str. 98), z kilku wyrazami polskimi i niemieckimi, np. saxifraga vulgrtr. smoleyn (smoleń), stesselworcz. Kończy się rękopis Historią trzech Króli (k. 160—180).

Do zbioru autografów Biblioteki wcale nie zaglądałem, Dr. Korzeniowski zato nimi się zajmował i kilka ich zbiorów dokładnie opisał (listy Zygmunta Augusta; listy przypowiednie za Zygmunta III sześciu typów! listy Władysława IV; korespondencję Krzysztofa Radziwiłła, bardzo obfitą i ciekawą).

Dr. Korzeniowski dotarł i do Biblioteki Głównego Sztabu; zanotował, że posiada ośmnaście tomów tek Naruszewiczowych (reszta, jak wiadomo, znajduje się u Czartoryskich), i opisał kilka rękopisów; w jednym mieści się między innymi, wiersz łaciński Mikołaja Thenauda (nauczyciela, później bibliopoli krakowskiego, kalwina) na zburzenie Brogu 1587 r. i »Gedeon«, wiersz szlachcica polskiego (Suskrajowskiego) do Jana Zamoyskiego; w drugim kronika Chwalczewskiego i kilka wierszów z XVI w. Zbiory te są łupem puławskim. Dalej następuje wzmianka o kilku kodeksach Rzymsko-katolickiej Akademii Duchownej: o biblii czeskiej z XV w. (1485), o kodeksie J. Sylwiusza Amaty, prawnika krakowskiego (zapiski o uczniach jego powtarza autor w całości), pochodzenia włoskiego a z druku jednego przytacza się zapiskę o dochodach profesorów krakowskich około r. 1550.

Drugi krociutki pobyt w Petersburgu wyzyskał autor tylko dla działu autografów i streścił zawartość jego polską, masa tu materyałów Radziwiłłowskich przeważnie i Stanisława Augusta (korespondencja Bacciarellego i i.); są i listy uczone do Jezuity Kochańskiego, matematyka. Nadzwyczaj obfite wskaźniki (rzeczowe i osobowe) ułatwiają korzystanie

głos międzyrzędowych tej samej ręki: (Pater noster) excelsus in creatione swyrchowani wstworzeniu, suavis in amore łascawy w miłoscy, dives in hereditate bogati wdzyedzystwe (qui es in coelo) speculum eternitatis swyerczadło wycznoscy, corona iucunditatis radosc, thesaurus eterne felicitatis scarb wycznego szczascza, ... mel in ore myod wusczyech, melos in aure slotkosc (!) wusyie, iubilus in corde radosc w syerczu, (adveniat regnum tuum) iucundum sine permixione radosc przez amyszanya, tranquillum sine perturbatione spocoyne przénagabana, securum sine permissione przepyczne przez przepusczena, ... ut ea que odis odiamus aby to co nyenawyczyss nyenawidzelibichom, qui oderunt offendunt iniuria verborum molestia operum aut allacione rerum nyenawydzely zagnewaly zacrzywdzenym slow... skutkow (vczin-kow) albo wszuczym rzeczy,

z notat autora, przeznaczonych, jak powtarzam, głównie dla historyka ogólnych dziejów Polskich, nie dziejów literackich samych. Nie potrzebuję nadmienić, że praca bardzo staranna i sumienna — ręczy nam za to samo imię wydawcy Orichovianów. Omyłki zaszyły wyjątkowo chyba, np. autor „Postyli pragensium studentium“, toż Konrad Waldhauser, słynny augustyanin praski, rówieśnik Milicza i tychże, co ten, dążności reformacyjnych, nie Konrad Soltau Pragensis professor, późniejszy biskup werdeński; przecież w rękopisie stoi wyraźnie: dominus Conradus praedicator egregius in Praga, nie magister czy doctor (nr. 14). Tom zdobi facsimile karty tytułowej rękopisu Korwiniany (św. Chryzostoma); u nas tylko Czartoryscy posiadają drugi rękopis z tej sławnej biblioteki; lecz czarna podobizna nie oddaje całego przepychu karty malowanej. Całe dzieło poprzedza wstęp o bibliotece samej, jej częściach składowych, jej sygnaturach itd. Zapoznał nas autor z niektórymi rękopisami Petersburskimi, kwalifikującymi się głównie dla oceny w Kwartalniku Historycznym, chociaż tu i owdzie cennymi i dla dziejów literatury krajowej. Wspomnę tu o jeszcze jednym takim rękopisie.

Z rękopisów Józ. Kuropatnickiego, co via Warszawa dostały się do Bibl. Publ., wymienia autor pod nr. 243 kodeks. łac. XVII Quarto 57, z wierszem Kochanowskiego na ucieczkę Walezego (przemennie ogłoszonym), paszkwilem Grochowskiego (Babie Koło) i wyliczeniem sił na wojnę turecką Stefana Batorego (po polsku, pytając, czy opiera się na jakich autentycznych liczbach Batorowych). Otóż te same pozycje (wraz z Tedeum na Lutra) powtarzają się w innym ciekawym rękopisie również Kuropatnickiego (nr. 4), dziś sygnowanym Różnojęzyk. XVII Folio nr. 21. Rękopis, zatytułowany słusznie „Nihil et omnia“, klasztoru Silva Rerum, dostał się do działu XVIII (spisy bibliotek itp.) całkiem przypadkowo, widocznie tylko na podstawie pierwszego swego artykułu (»Numerus librorum in bibliotheca Kościelnensi«), chociaż ten artykuł wraz z następującymi »Privilegia, iura, quietationes etc.« tegoż klasztoru (jak i z „testimonium vite b. Theophili Bogumili cum adnotatione ad eandem“) już w XVII wieku z rękopisu wyjęto. Reszta rękopisu, to obfity zbiór nagrobków i napisów, wierszy łacińskich i polskich, satyr i paszkwilów, niektórych mów (Ossolińskiego przed papieżem) i listów; nie myślę wszystkiego przytaczać, ale wymienię jedno i drugie. Po znanej elegii Royzyusza »de omnipotenti nummo« następują wiersze „in laudem vini“ i „cerevisiae“, między nimi str. 62 „Car-men polskolatinum“ ze słynnej średniowiecznej pieśni:

Prae ceteris na świecie diligo tabernam,
Neque illam deseram nec do śmierci spernam,
Donec pro me clericos venientes cernam,
Cantantes mi z weselem requiem eternam

etc.; takich strof dziesięć, ostatnia:

Ale semper lepiej w czas ztamtąd domum ire
 Antequam pijanice erunt insanire,
 Quia muszę cum illis choreas inire,
 Oportet choćbyś nierad, to saltare mire

czy to nie z owej broszury, skazanej na indeks, Jodka Litwina cechu pijackiego? Encomium cerevisiae str. 71, znany z Wiszniewskiego wiersz (VI, 223, najmylniej Dantyszkowi przypisany), wyliczający i sławiący piwa polskie (ave sexta feriensis t. j. Piątkowskie, o ave Pultovia etc.). Na str. 75 natrząsa się kanclerz węgierski Stefan Verboczy z łaciny kuchennej biskupa warażyńskiego Tomasza: Tu es unum ebriosus Et unum luxuriosus Morieris dolorosus cum tuum pecunia etc., kończy Abbas dixit ad prioris, Nollumus plus iam rancoris, Portent satis de liquoris Et habes concordia. Z dalszych wierszów i satyr wymieniam na str. 139 „Corpus austriacum“ (przeciw Zygmuntowi III, wyliczone wszystkie członki, kończy: urina Przesławski, mardum Buczyński); dalej wiersze rokokowe (raki, proza etc.) z bardzo ostrym wierszem na Zygmunta i śluby z Konstancją, przeciw Maciejowskiemu. Na str. 151 znane powszechnie „Regni Poloniae epitheta“ (Regnum Polonorum paradus ludeorum etc.), ale tu wymieniono i ich autora: St. Zaręba starosta grabowski? Na str. 152 „Nowiny moskiewskie świeżo prawie od Szeremecia przyniesione“, satyryczne (te same, o których Dr Korzeniowski str. 267 wspomina, ale odnoszą się do oblężenia Smoleńska, nie do r. 1660), poczem (str. 154) „Początek ewangeliej wedle Leona Sapiehy“: »Onego czasu wiedzion jest Zygmunt król od Litwy do lasów i na puszcze moskiewskie, aby był kuszony od Leona Sapiehy... (kończy) ale wolę raczej pilnować żony swojej«. Z napisów wymieniam i napis »Ad viridarium et pomerium monasterii in Kościół ord. s. Benedicti“ (ś. Wawrzyńca pod Kaliszem), kończy: cum malis nostris et mala nostra feras (na złodzieja jabłek). Str. 192 i nn. »Lament jednego, który wszystko potracił“ i inne wiersze, zalecające mierny żywot (gospodarskie to wiersze, do których należy i na str. 286 „Opisanie przechernej i sztucznej“ itd., jakie już dawniej wydrukowałem). Zakonnika cechują liczne antiluterskie wiersze (z K. Miaskowskiego; jest i „List o Lisowczykach z r. 1620“), jest i „Kalwińska z Chrystusem wojna na prędcie wydana“ (o ścięcie krzyżów przydrożnych przez hetmana lit. Radziwiłła w dobrach jego, ok. 1640 r.); są wiersze sławiące Warszawę z powodu spalenia ksiąg Szlichtingowych („Ariusie bezecny, piekielna poczwaro, Rzymskiej stolice w błędach zdeptana maszkaro“ itd.). To wpisywały już i młodsze ręce, jak i wiersze łacińskie o zatargu Bernardynów ruskich z biskupem albo obliczenie wydatków na peregrynacją rzymską z r. 1636 (wybrawszy się z Tyńca wzięli zakonnicy 620 czerwonych zł. t. j. 3565 złp., podróż tam kosztowała 200 czerw.,

nazad 140 „profecto strenue graecati sunt“ dopisano; za księgi teologiczne dali 20, pro confirmatione na to potrzebną 25? pro doctoratu 20 czerw.); z Włoch chyba przywieźli też „Mirae conclusiones de casei stupendis laudibus“, 29 tez. Pomijam inne nagrobki (Dyabła Stadnickiego), napisy itd. jak i 60 „Sentencyi duchownych zakonnym potrzebnym i pamięci godnych“ (prozą) albo epigram na wybór St. Sułowskiego opatem tyńieckim przez Mac. Radzieja itd. it. Wszystko to przytoczyłem na dowód tego, co za ciekawe rzeczy mieści biblioteka Petersburska nawet po takich działach rękopiśmiennych, gdziebyśmy ich najmniej szukali. Przerzywam jednak dalsze wyliczania — mógłbym niemi również cały tom Archiwum wypełnić a mimoto zasobów petersburskich nie wyczerpać. Wyraziwszy więc wdzięczność autorowi za uprzystępnienie nam treści sporej liczby rękopisów, przechodzę do następnego tomu Archiwum.

Tom ten, XII, złożył się z kilku prac. Pierwsza, to znanego badacza dziejów szkolnictwa naszego, p. Ant. Karbowiaka p. t. *Studia statystyczne z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1433/4, 1509/10* (str. 1—82). Autor wylicza wszelkich scholarów zakrajowych tego czasu, od Hiszpanów aż do Węgrów, z *Album studiosorum* (wydanego 1877 i 1892 r.) za tych lat 77, wedle krajów i miejscowości; na str. 68 zesumował autor daty; w obrębie tych lat zaimtrykulowano 7611 czyli 44% obcokrajowców; z tych było najwięcej Węgrów (2876) i Ślązaków (2487). Oprócz tego dodał kilka innych pozycji statystycznych: ilość zakonników; promocyje artystów na bakałarzy i mistrzów itd.

Dr. A. M. Kurpiel pomnożył spuściznę po Ł. Górnickim o cztery nowe listy, z tych dwa w oryginalnej tegoż pisowni (str. 83—88). Dr. Jan Lachs dał „Kronikę lekarzy krakowskich do końca XVI wieku“ (str. 89—176); na podstawie aktów kapitulnych, biskupich, radzieckich i i., wymienia w następstwie chronologicznem, co się z tych aktów o każdym lekarzu krakowskim wyłowić dało; prostuje wiele dat mylnych a dostarcza jeszcze więcej nowych, np. o Bucceli, o szlachectwie Oczuki, o roku śmierci Reguły, Anzelma Eforyna (1566 — a więc nie był 1571 r. mentorem Decyusza) i i., rozróżnia dwu Antoninów (ojca i syna) itd. W dodatku drukuje między innymi obszerny, polski testament doktora Rożanki (lekarza Tarnowskiego), kalwina, sporządzony w r. 1569; tylko w zdaniu „braci mej...“, którzy około kleć mieszkają“, należało napisać K l e c (t. j. od K i e l c e dawny genitiv!); zamiast mi a k s a m i t n ą czytaj m i c k ę; do egzekutorów należy znany ewangelik, Chrz. Trecius, ale „doktorem“ on nie był.

Najoryginalniejszy następny przyczynek, ogłoszony dzięki niezmodowanej pracy radcy J. Czubka z pozostałości po nieodżałowanym H. Łopacińskm. Jeździli nasi po obcych krajach, Włochy zalewali całe, bywali i w Ziemi świętej, lecz któż z nich zdobył się kiedy na dyaryusz podróży choćby, nie mówiąc o opisach obcych krajów i zwyczajów? Stosunkowo nikt tyle nie podróżował co Polacy, a nikt tak mało

o podróżach nie pisał jak właśnie oni. Nawet ze skarbów petersburskich wydobyl Dr Korzeniowski tylko niewiele dyaryuszów podróżniczych łaciński Rejowy (Andrzeja młodszego, towarzyszącego stryjowi w legacji niderlandzkiej r. 1637 — znana z tej podróży anegdota o powieszonym dla wybrków Polaku, „nasi zawsze górą“, zawołał Rej; „opis suchy i słaby“); wojewody ruskiego Golskiego do Włoch 1607—1611, „interesujący“, po polsku; M. Kaz. Radziwiła hetmana pol. lit. z r. 1677 po Europie, „trzeźwo i skrupulatnie a w dość interesujący sposób opisany“ — zresztą tylko odpisy Peregrynacyi do Ziemi św. Sierotki.

Tem większą niespodzianką były dla nas „Macieja Rywockiego księgi peregrynackie (1584—1587)“ z Włoch (str. 177—264): Maciej Rywocki, mentor synów wojewody mazowieckiego, Stanisława Kryskiego, spisał drogę do Wenecyi, Rzymu i Neapolu krótko, a obszerniej opisał rozmaite memorabilia, pogrzeby (pomniki), tryumfy, kościoły, pałace, ruiny, uroczystości, obyczaje, legendy w języku aż nadto prostym. Był to jednak człowiek bez wykształcenia, estetycznym wrażeniom nieprzystępny, łatwowierny do niemożliwości, więc opisy jego, stereotypowe (co w danym razie widzi, to zawsze największe w świecie, aż do następnego), a pobieżne, wartości nie mają. Mają wartość jako pierwsza próba polska (obok spółczesnej „Peregrynacyi“ Sierotkowej) podobnych opisów, jako objawy naiwności dziecinnej, jako kartka żywa z dawnego życia forestiera we Włoszech. Polszczyźnie zaniedbanej odpowiada pismo dzika, tylko tu i ówdzie usprawiedliwiona narzeczem pisarza (np. a u ł zamiast a ł i i.), zresztą okropna, np. czytamy: *W e n i e c y* (t. j. we Wenecyi, pisarz ściąga przyimek stale z rzeczownikiem, a więc *z ł o t a* = ze złota, *p o t e m* = pod tym itd.) *w i c z i e l i m* w t y k o r z i e k r o p p a n i a k r y s t u s i o f w i k o w i a n i n i a t y s k a l i e itd., niby jak „Niemiec Habrecht“ pisze, „parzo ukakanemu xiędzowi“ w pa-szkwiłu znanym. Więc wydawca zmodernizował ohydłą kakografię a oprócz tego zadał sobie trud ogromny, kontrolując na podstawie dawnych i dzisiejszych „Baedekerów“ każdą wzmiankę Rywockiego i prostując albo uzupełniając jego fantastyczne nieraz relacje w licznych a cennych uwagach, rozwiązując nieraz „istne łamigłówki archeologiczne“. Całe wydanie musimy wręcz wzorowem nazwać a zajmująca treść — mimo całej nieudolności stylistycznej a nierozwinięcia umysłowego naszego Mazura czy Prusaka, opłaciła sownie trudy wydawcy.

Kończą tom (str. 265—456) „Kazimierza Brodzińskiego nieznane pisma proza, wydał z rękopisów Dr Aleksander Łucki“ jako pendant do spółcześnie wydanych poezyi. Najciekawsze, to zupełne na koniec wydanie dziennika wojskowego z r. 1813, znanego dawniej w urywkach; tu otrzymujemy całość od 29 kwietnia aż do 17 sierpnia (dal-szego ciągu niema); liczne tu poezye, całe elegie lub ustępy kilkuwierszowe. Dalej listy, wcześniejsze do zażyłego przyjaciela, Ambr. Grabowskiego, i późniejsze do rozmaitych osób: wyróżniają się między innymi „Listy Polaka zwiedzającego Szwajcaryę w r. 1824“, opisy miejsc i wi-

doków; list — odpowiedź na krytykę własnych poezji, na surowe potępienie jego neologizmów, zbyt wolnego szyku słów, ciemności zwrotów: obrona Brodzińskiego nie zawsze fortunna; obszerny list, bardzo sympatycznie skreślony, o planie panny Tańskiej co do powieści o Kochanowskim dla budzenia uczuć narodowych; wreszcie kilka listów z lat powowstaniowych do Łuk. Gołębiowskiego, powtórzone z drukowanego tegoż Pamiętnika. Najobszerniejszy dział III, Rozpraw; przekład z Kanta o uczuciu piękności i wzniosłości z r. 1825, str. 341—376; króciutki program oficjalny wykładów uniwersyteckich p. t. „O kursie krytycznej historii literatury polskiej“ a potem szereg luźnych rozprawek o najrozmaitszych rzeczach, głównie polskich, głównie mających na celu budzenie ducha narodowego, nawoływanie do pielęgnowania polszczyzny w każdej formie... a więc program słownika rzeczy narodowych jakiego Z. Głóger za naszych dni dopiero dokonał, acz na mniejszą skalę, a obok tego wydanie »biblii narodowej« (z historią narodu, wyborem poezji narodowych, maksym polskich praw itd.); dalej uwagi o żydach i cudzoziemcach, o kobietach i wieśniakach, o zabobonach i pijaństwie itd., itd., wszystko przejęte ciepłą miłością ziomków; są i obszerniejsze nieco ustępy np. o kulcie Maryjnym, o języku polskim itd., wszystkiego 39 numerów; trudno orzec, czy miało się to kiedy na jakąś całość złożyć.

Dodatki.

Nie chcąc tekstu zbyt przeładowanego obciążać coraz nowymi szczegółami, zamieszczam ich kilka tutaj osobno.

Do str. 597 »Zaciąg« czyli »Ordynans na wojnę hetmana«, zwrócony r. 1648 przeciw Ossolińskiemu, zastosowano r. 1665 dosłownie (za Lubomirskim) przeciw królowej i stronnictwu dworskiemu p. t. »Expedycya dworska na wojnę przeciwko Lubomirskiemu z Warszawy 1665 r. pod Częstochowę po weselu p. Sobieskiego malowany« (sic!). Wielki kanclerz (t. j. Pac) objąwszy krochmalną buławę itd.; nazwiska stosownie poodmieniano; zam. »wziąwszy za kałauza (przewodnika) wy-czechraną p...« czytamy teraz »francuską błaznicę«; brak wiersza »ku Leżajsku swój torhak (szlak) odważnie powiedział«; zamiast „wodza i tork“, „tork na siedle“. „Człowiekowi niewieściemu“ (t. j. Sobieskiemu) dostaje się buława i laska. Zbyt więc nowi rokoszanie mózgów nie wysilali, używali gotowych patronów.

Do str. 600—601 Indeks z r. 1617 zabrania między innymi lodkonis Lithuani carmen polskolatinum cechu pijackiego 1600 r.; broszura dziś zaginęła, ale ślad jej upatrywam w rękopisie Akad. Umiej., mniemanym autografie W. Kochowskiego, gdzie na str. 87 czytam „Macaronicon cechu pijackiego“; toż powtarza Petersburski rękopis p. t. Nihil et omnia, gdzie na str. 62 to samo (z drobnymi odmianami) p. t.

Carmen polskolatinum“ czytamy. Strofę początkową (Prae ceteris na świecie diligo tabernam etc.; w w. 3 czyta Akad. monachos zamiast Petersb. clericos¹⁾) wzięł Litwin Jodko, (częste na Litwie nazwisko, juodas „czarny“) z końcowej strofy średniowiecznej prozy In laudem vini (zamieszczonej również, wraz z innymi, w rękopisie petersburskim), zaczynającej się tak:

Fertur in conviviiis vinus vina vinum,
 Masculinum displicet, placet femininum
 Et in neutro genere vinum est divinum,
 Loqui facit clericum optimum latinum.

Dalsze strofy Jodkowe (?) brzmią:

Hic libertas mym zdaniem meo regno digna,
 Ubi Bacchus kroluie et Ceres benigna
 Et pendent przede wroty triumphalne signa:
 Virga, wieniec, kropidło, benedicta ligna.

Recte ibi iak baczę dulcis vita mea,
 Nam semper benben z dudą resonat in ea,
 Quotidie cały dzień dicuntur trophea,
 Neque aż do północy cessabit chorea.

Et iako ia rozumiem vivunt illi sane,
 Nam semper gorzałeczka propinatur mane
 Nec pinguibus ferculis obiesz się profane,
 Raphano et kapusta et bis cocto pane.

Dalsze strofy pomijam, dziewiąta (przedostatnia) brzmi:

Tam zawsze według pisma pobożnie vivitur,
 Nam thesaurus tajemny nusquam absconditur,
 A rubigine nunquam zbiór nasz corroditur,
 Quia co do rąk przydzie, zaraz probibitur.

Do str. 602 Pod nr. 299 opisał Dr Korzeniowski rękopis petersb., sygn. Polskie IV Folio nr. 97, o 42 kartach z początku XVII w. obejmujący wiersze rokokowe i „Lament carowej Dymitra etc. małżonki in a. 1606“, zaczynający się „Carowa cara z wielkim żalem oplakuje Dzień minie, noc przydzie, ona się frasuje“ itd.: 42 wiersze „wcale cie-

¹⁾ W ostatniej strofie, 10, brzmią w ręk. Akad. dwa ostatnie wiersze nieco inaczej: Co czynią we wszystkim im trzeba obedire I choćbyś nierad, musisz tam saltare mire.

kawego poetycznego utworu". Otóż w rękopisie ossolińskim z drugiej połowy XVII w. są liczniejsze i ciekawsze o Marynie wiersze, najpierw „Lament pogromu Moskiewskiego“, zaczyna się „Niestetyż mnie patrzącej z tej wieże pogańskiej“, żale Maryny nad zabitymi sługami, Osmolskim i i., nad ojcem itd. a kończy wezwaniem Polaków do odwetu krwawego. Drugi wiersz zatytułowany: „Igrzysko fortuny, jako się obłudnie z carową Moskiewską obeszła“; wiersz włożony znowu Marynie w usta; skarży się bardzo drastycznie na osierociałe łoża małżeńskie,

nie dawnego czasu

Z małżonkiem swym na wasem uciészego wczasu,

Osierociałe pióra, mile zażywała...

A wam się poki tykać tego dostawało;

przez sen widzi go jeszcze nieraz i rozmawia z nim,

...to się porwę, macam koło siebie.

Ale ja lichą kołdrę ściskam miasto ciebie;

zali się dalej, że tylu innych w los swój zaplątała; narzeka na Moskwę wiarołomną i buntowniczą, lecz w końcu czerpie otuchę z wieści, że Dymitr jeszcze żyje, i zwraca się, w rodzaju heroidy klasycznej, do niego, co dotąd nic o sobie słyszeć nie daje, gdy ona tak okropnie tęskni, może dlatego, że tylko jako zwycięzca i władca wrócić zamierza; pewnie jeszcze razem na tronie zasiądziemy itd. Ostatni wiersz p. t. „Przestroga do carowej albo raczej konsolacja w żalu jej“, przywodzi jej na pamięć późną pociechę boską, jak długo czekał Abraham na ziemię obiecaną, Dawid na panowanie, my wszyscy na Zbawiciela; nie grzeszyłaś pychą w szczęściu, więc nie upadaj zbyt w nieszczęściu przemijającym („deptadzieś się nie dała frasunkom w przygodzie“ itd.); Pan ciebie dotąd stale pocieszał, tylu twoich nieprzyjaciół wzajem się zgładziło; niebawem ujrzysz znowu upragnionego Dymitra. Czy autorem tych wierszy nie będzie może Żabczyc, wierny Mniszków sługa, co niedawno z takim wysiłkiem tryumfy ich głosił?

Na czele owego rękopisu petersburskiego znajduje się znanego wierszoklety Wawrz. Chlebowskiego, mazura z Łowicza, wcale nie drukowany (czyli raczej dotąd nie odszukany?) „Lament żaloszny korony polskiej... na rozruchy rokoszowe... w r. 1606 i 1607 wydany“, „lichy i długi wiersz“ saficzny (od k. 1—6). O wiele obszerniejszą, historyczną relację we wierszach mieści rękopis Załuskiego, sygn. Różnojęzyk. XVII, Quarto nr. 23, na k. 1—37 „Postępek rokoszu w Koronie Polskiej z stężyckiego a potem z lubelskiego zjazdu początek biorącego, pod Sędomirzem sjem a. d. 1606 odprawującego, na ostatek z jędrzejowskiego zjazdu pod Warszawą i. a. d. 1607 koniec biorącego, vera fide in utramque partem pisany i w jedno zebrany, w którym są obojgi

strony, tak króla... jako i rokoszan ratie i defensie przeciwko sobie jednaką życzliwością wypisane, ludzkiemu raczej rozsądkowi podane“.

Zaczyna:

Z żałością upatrując czasów tych mieszanie
I w nich różnych umysłów omylne badanie,
Samemu sobie śpiewam wierszem chrapowliwym.
Niech Apollo precz pójdzie z lutnią swoją strojną,
I muzy z Helikonu z wymową swą hojną,
Prostych słów prostowiersza chęć ma potrzebuje.
Bowiem subtylność nierada prawdy przyjmuje.
Brzmiż tedy lutni moja szczerze w swoje strony:
Co jest Rokosz i na co jest postanowiony?

Po panegiryku na rokosz, starszy niż statuta, przechodzi natychmiast ku Zebrzydowskiemu (i szkodzie jego,

Którą miał z wyrzucenia rzeczy z kamienice
Od króla, a z despektu, z usilnej tesknice),

i Radziwiłowi (co

Na króla urażony, czegoś mu niedano),

ale wszędzie przebijają sympatyja ku rokoszanom; najobszerniej streszcza też mowy Zebrzydowskiego i Cycerona Herburt, chociaż przyznaje:

Dziwne były na ten czas u nas nieboraków
Umysły pomieszane domowych prostaków.

W osobnych rozdziałach rozprawia, sucho i bez „kolorów“ poetyckich, o faktach, na koniec o walce, wysławiając poległych, Franka Lubienieckiego, Ołownię, Olszowskiego; pojmano Pękosławskiego, Herburt, Wężyka między innymi; Wężyk w nocy uciekł, Pękosławskiego król później wypuścił, Herburt „sam w takim razie dotąd zostawiony“. Czy utwór nie wyszedł z pod pióra Marcina Broniewskiego, którego „Zdanie na sejmiku przed walnym sejmem 1615“ k. 43—50 mieszczą? Od k. 52—77 (koniec rękopisu) idzie *Sufragium seu de rege eligendo oratio*“ (przed wyborem Zygmunta III, wykazująca wygody i niewygody z kandydatów obcych, obstająca gorąco za Piastem, niby torująca drogę Zamoyskiemu samemu). Inne drobiazgi, wypisy z dzieł (Krzysztofowicza i i.) zapełniają resztę kart.

Do str. 603 Bedekerow włoskopolskich, stwierdza r. J. Czubek w przypisku do str. 182, nie mieliśmy w XVI w.; znane są dopiero

w XVII, „Pielgrzym Polski“ Cezarego (z włoskiego, wydany r. 1614; egzemplarzów nie mamy) i „Delicje ziemi włoskiej“ z r. 1665 (przeład z niemieckiego). Otóż wypada przypomnieć dwa inne dziełka, specjalnie Rzymowi poświęcone: O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim ksiąg dwoje X. Andr. Wargocki napisał i do druku podał, Kraków, Kupisz 1648 r. W tym wydaniu (kart 4 i str. 132) „przydane jest opisanie domku loretańskiego NPM. Matki B. (od str. 110) i miasta weneckiego (od str. 125, opis kościoła ś. Marka, arsenału itd., poślubienia morza) przez tegoż autora“. Wedle autora wiele się w Rzymie często odmienia, mógłby więc kto zarzucić, że tak nie jest, więc przysiadł się ks. Wargocki do tych, co niedawno z miasta wrócili i poprawiał tekst co do owych zmian. Opisuje najpierw Rzym pogański, szczególnie świątynie jego i kończy znanym wierszem Vitalisowym z tłumaczeniem Mik. S. Szarzyńskiego; od str. 53 chrześcijański, właściwie tylko opis kościołów i ich relikwii; w końcu porównał oba Rzymy (na str. 108 cytaty z psalterza Kochanowskiego).

Drugie dziełko, to »Rzym Stary przez Marcina Anioła (Jaroslaium, dopisano współczesną ręką na egzemplarzu Baworowskich) wykonterfetowany r. p. 1630 we Lwowie« (na kolenkę ofiarowany rajcy lwowskiemu Mac. Hayderowi), ale to tylko opis Rzymu pogańskiego, jego pałaców, term i td., z czego nieraz tylko »popielastej smutny stos pałacy« pozostał, a niejedno przysło jak »puklaste bańki po wodzie«.

Berlin.

A. Brückner.